Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 18 (143) Sobota, 30. kwietnia 1927 Rok IV.

POETA ROSYJSKI GOŚCIEM WARSZAWY.



Najznakomitszy z spółczesnych poetów rosyjskich, p. Konstanty Balmont, żyjący obecnie na wygnaniu, przybył do Warszawy na zaproszenie tamtejszego P. E. N. Klubu, który przyjmował go w hotelu Europejskim. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, kiedy znakomity gość (X) wpisuje się do księgi pamiątkowej Klubu. Obok niego stoją pp. Boy (1), prezes Klubu Goetel (2), Tuwim (3), Strug (4), Sieroszewski (5), Iwaszkiewicz (6), Lechoń (7).

Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. krajowych „Alfa".

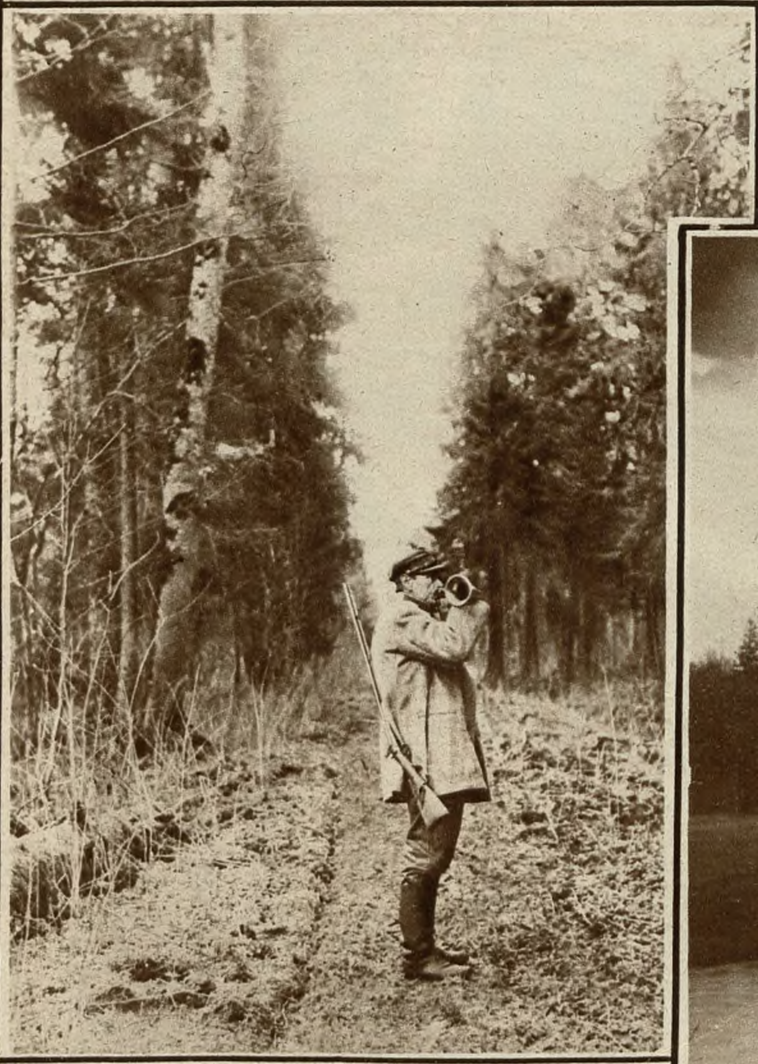
Z PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ





Na prawo: W pałacyku białowieskim znajduje się osobne muzeum, zawierające wypchane okazy zwierząt z puszczy. Zdjęcie nasze przedstawia żubra, zdobycz cesarza Mikołaja II. Dzisiaj, jak wiadomo, żubry są już wielką rzadkością i niemal na wymarciu.

Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Strzelec, trąbką oznajmiający myśliwym początek polowania.

Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Dolina rzeki Narewki, przepływającej przez puszczę białowieską. Zdjęcie, dokonane bezpośrednio przed burzą.

Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".

Z PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ.

Zdj. Ag. fot. „Światowida" na pł. krajowych „Alfa".



Po polowaniu w puszczy białowieskiej. Stoją od lewej ku prawej pp. Ejsmond (1), min. Niezabytowski (2), min. i pos. węgierski Belitska (3), dyr. Miklaszewski (4), Izabella Niezabytowska (5) i dyr. Markowski (6).



Ogólny widok pałacyku myśliwskiego w puszczy, wybudowanego za panowania Aleksandra II.



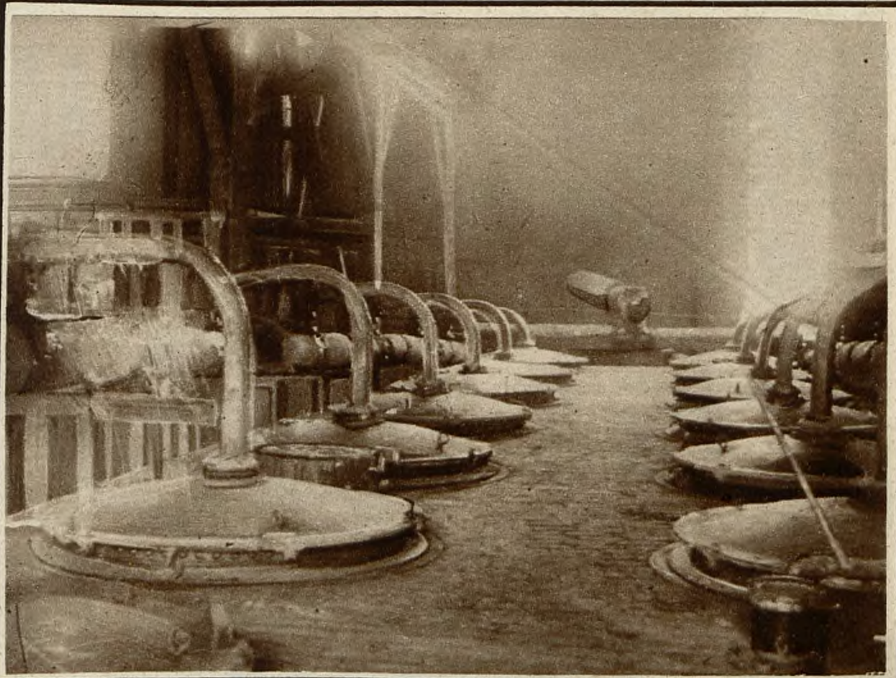
Olbrzymie dęby w pobliżu pałacu, pamiętające czasy króla Augusta II.



Jeden z budynków, przylegających do pałacu myśliwskiego Białowieży, a służących niegdyś jako mieszkanie świty cesarskiej.



P. min. Niezabytowski (1) z dyr. Miklaszewskim (2) i dyr. Szemiotem (3), dokonywują inspekcji destylarni w fabryce przetworów drzewnych w Białowieży.



Widok pozamykanych retort w fabryce przetworów drzewnych w Białowieży. Przemysł drzewny w Białowieży rozwija się nader pomyślnie.

OBRAZKI Z POLSKI.

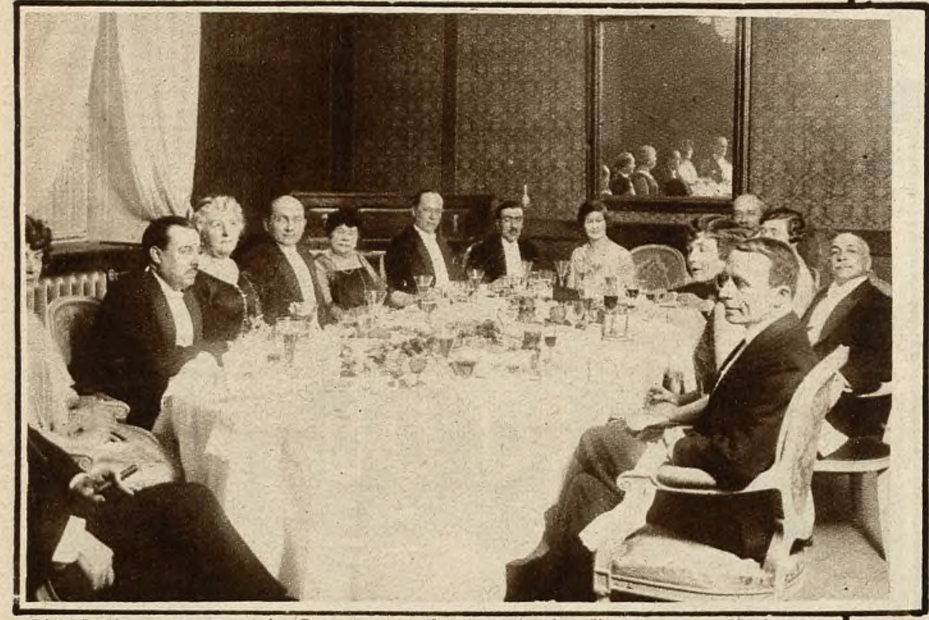






Otwarcie I. krajowej wystawy radiowej w Krakowie. Staraniem Syndykatu Dziennikarzy krakowskich urządzona została w Domu Żołnierza Polskiego i na przyległych terenach przy ul. Lubicz w Krakowie I. Krakowska Wystawa Radiowa, bardzo interesująco się przedstawiająca. Wystawa pozostaje pod protektoratem woj. Darowskiego (1), gen. Wróblewskiego, dow. O. K. w Krakowie (2) i prezydjum miasta, reprezentowanego przez wiceprez. dr. Schneidra (3). Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, kiedy gen. Wróblewski wygłasza przemówienie, uwydatniające znaczenie radia dla obrony Państwa. Dalsze dwa zdjęcia przedstawiają interesujące fragmenty wystawy.

Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



Objad dla nowego posła Rzeczypospolitej u króla Hiszpanji w Madrycie p. Perłowskiego. Pos. hiszpański w Warszawie p. Vallin wydał ten objad w hotelu Europejskim. Na zdjęciu naszem siedzą od lewej ku prawej: pp. hr. Ryszczewska, pos portugalski de Quevedo, Perłowska, min. Zaleski, hr. Walewska, Jeleński, Muns, sekr. pos. hiszp. hr., Ryszczewski, Jeleńska, pos. Vallin, Zaleska, min. Perłowski, pani Muns. Ag. fot. „Światowida".



U góry: **Zjazd Harcerstwa Polskiego w Warszawie.** Zjazd ten, odbyty w sali Politechniki, zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki (X). Wśród obecnych są na naszem zdjęciu gen. Konarzewski (1), gen. J. Haller (2), b. prez. Rzeczypospolitej p. Wojciechowski (3) i nni.

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



Na lewo: **Okręgowe zawody strzeleckie w Krakowie.** W dniach 23 i 24 kwietnia odbyły się na strzelnicy wojskowej na Woli Justowskiej pod Krakowem zawody strzeleckie, z których najlepsi strzelcy mają wyjechać do Torunia na dalszy trening, skąd znów najlepsi pojadą do Rzymu na Olimpiadę strzelecką. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, kiedy na uroczystem otwarciu strzelają pierwsi honorowi goście, między nimi pp. woj. Darowski (1) poseł M. Dąbrowski (2).

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".

Obrazki z Zagranicy.



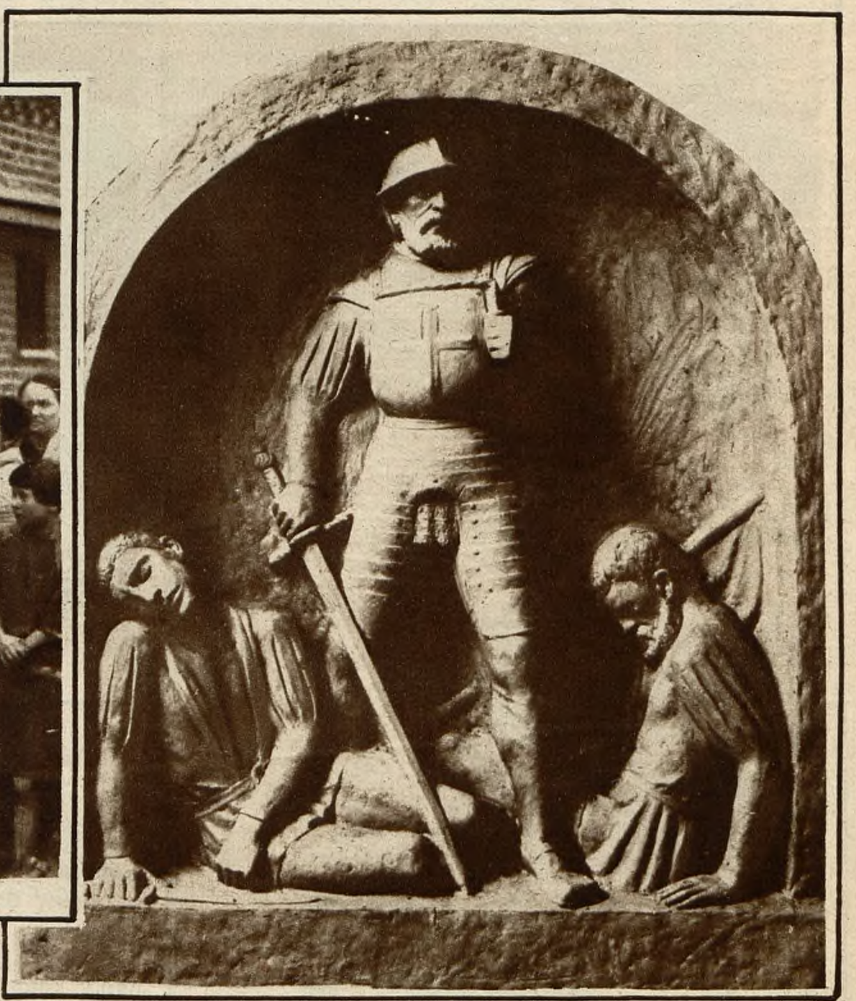
Z walk w Chinach. Zdjęcie nasze przedstawia chińskie dzieci uciekinierów ze strefy, ogarniętej pożarem wojny, przy śniadaniu w Szangaju.
Fot. Atlantic. Berlin.



Z walk w Chinach. Zdjęcie nasze przedstawia generała Czenga, dowódcę chińskiej armji północnej.
Press Photo News-Service. Berlin.



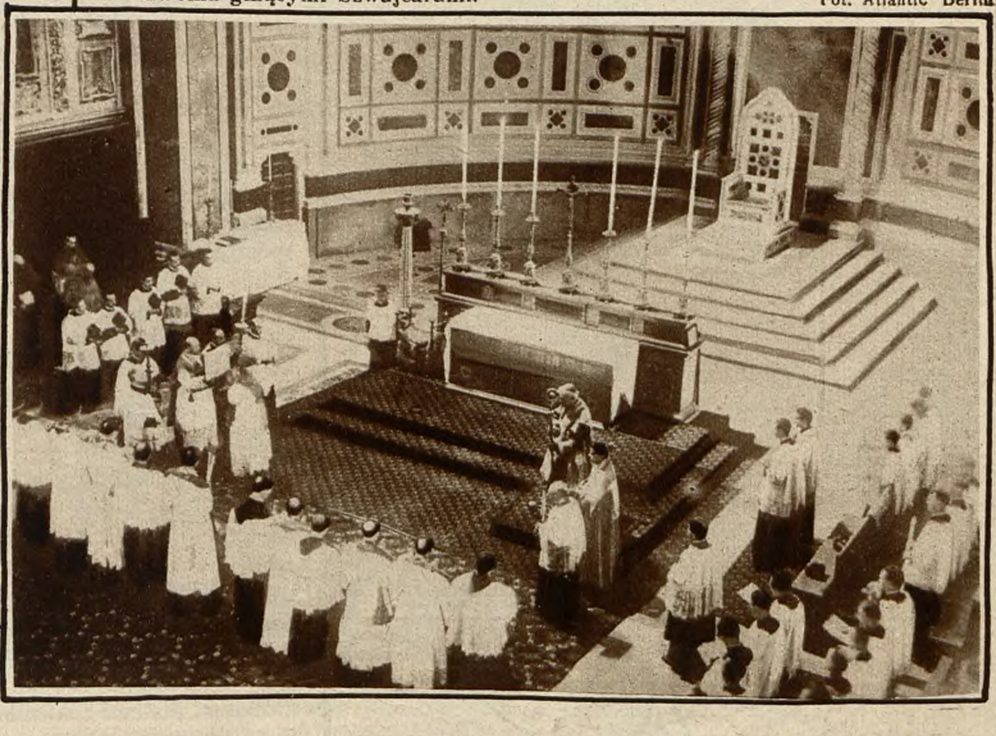
Olbrzymia katastrofa w kopalni węgla w Belgji. W głębokości 350 m. pod powierzchnią ziemi nastąpił w jednej z kopalń węgla w Belgji olbrzymi wybuch gazów, którego skutkiem była śmierć 30 górników. Zdjęcie nasze przedstawia królowę belgijską Elżbietę, odwiedzającą rodziny zabitych.
Press Photo News-Service. Berlin.



Pomnik Papieskiej Gwardji Szwajcarskiej. W dziedzińcu Gwardji w Watykanie zostanie niebawem odsłonięta wspaniała rzeźba Zimmermanna na pamiątkę zniszczenia Rzymu przez Karola Andegaweńskiego w r. 1527. Gwardja szwajcarska walczyła wówczas nadzwyczaj dzielnie w obronie Papieża i doznała ciężkich strat. Pomnik przedstawia ówczesnego dowódcę gwardji Dousta z dwoma ginącymi Szwajcarami.
Fot. Atlantic Berlin



Wielkanoc w Rzymie. Braciszek zakonu Świętego Krzyża zbierający datki w Colosseum.
Fot. R. Sennecke. Berlin.



Wielkanoc w Rzymie. Zdjęcie nasze przedstawia konsekrację nowych księży w Bazylice St. Giovanni w Laterano w Rzymie podczas świąt Wielkanocnych.
Fot. R. Sennecke. Berlin.



Modna sukienka fularowa.

A ZATEM JAKŻE PRZYWITAMY MAJ? . . .

Maj już u progu, niesie on ziemi w darze szatę przecudną z różowego kwiecia jabłoni, z bzów liljowych, białych narcyzów, zapłonionych róż. Z tym uroczym strojem przyrody pragną oczywiście rywalizować kobiety pięknością swoich toalet. Pochlebiają sobie nawet, że mają tę wyższość ponad ziemią w toalecie wiosennej, iż ona w doborze barw i linji musi zadowalać się tem co już było dawno, przed rokiem, przed dziesięcioma i przed stu i przed tysiącem . . . A dla kobiety moda co roku tworzy nowe fasony, nowe kombinacje kolorów, nowe przybrania. Jakże w tym roku przywitamy maj? Przedewszystkiem subtelnemi pastelowemi barwami, które powoli przygotowywały sobie teren w modzie spółczesnej. W ubiegłym roku faworyzowano jeszcze silnie błyszczące barwy, obecnie zaś przechodzimy do miękkich, subtelnych odcieni. Dwa rodzaje barw walczą ze sobą o pierwszeństwo: z jednej strony ujawnia się skłonność do lansowania wszelkich odcieni niebieskich. Zwłaszcza Paryżanka uważa tego roku barwę niebieską za swój ulubiony kolor. Obok niebieskiego widuje się dużo różowego, ale nie jest to ten dawny niewinny cukierkowy ton, odpowiedni przedewszystkiem dla młodziutkich panienek. Modny obecnie odcień różowy cieplejszy, gorętszy. Moda zamierza obecnie lansować różne grochy, groszki, punkty i kropki w rozmaitych rozmiarach i zestawieniach. Bardzo ładnie przedstawiają się suknie fularowe w grochy. Fular tego roku ma być modniejszy, aniżeli kiedykolwiek. Jest to bowiem idealna materja na sukienkę lekką, bezpretensjonalną, a zarazem elegancką. Oryginalną nowością spółczesnej mody jest rugowanie kołnierza. Mamy tedy nosić bluzy bez kołnierzy oraz żakiety i płaszcze bez kołnierzy. Dla niektórych kobiet jest to nowość niezbyt korzystna, bo kołnierz bardzo często stanowi bardzo estetyczne obramowanie twarzy. Dwukolorowość, tak popularna w modzie wiosennej, nie ogranicza się do kostjumów wełnianych, ale przenosi się również na lżejsze kostjumy jedwabne. Niektóre firmy demonstrują efektowne modele składające się z czarnej jedwabnej spódniczki i płóciennego żakieciku w barwach pastelowych. Bardzo elegancko, ładnie i szykownie przedstawia się kombinacja czarnych jedwabnych spódniczek z krótkiemi białemi żakiecikami jedwabnemi. Żakieciki te są gładkie, mają linję prostą, małe kołnierzyki z boku nakładane kieszonki i wąskie rewersy. Jaga.



Kapelusz ze słomki koloru lawendy, przybrany kremową koronką i jedwabnymi kwiatami.



Szykowna praktyczna sukienka przedpołudniowa.



Wiosenny komplet jasno popielaty.



Biały płaszcz z jedwabiu, przybrany białym lisem.

ZE ŚWIATA SZTUKI W POLSCE.



Pierwszy koncert Jana Kiepury w Krakowie. W prywatnych salonach pp. Marjanowstwa Dąbrowskich przy ul. Basztowej w Krakowie odbył się dnia 19 b. m. pierwszy wogóle na ziemi polskiej koncert słynnego tenora, p. Jana Kiepury po jego triumfalnych występach w Wiedniu, Berlinie i Londynie. Młodziutki, bo dopiero 24-letni, a już światową sławą opromieniony artysta zaśpiewał szereg arji operowych, oraz pieśni polskie, budząc wśród słuchaczy nieopisany zachwyt. Śpiew jego Polskie Radio transmitowało równocześnie swoim odbiorcom. Szczere uznanie wywołały również na tym wieczorze fortepianowe produkcje prof. Łabuńskiego i akompanjament p. Zopothowej. Z wytwornego tego zebrania, które zgromadziło „cały Kraków“ z panem wojewodą Darowskim na czele, podajemy tutaj fragment. Siedzą p. Michalina Dąbrowska (1), poseł Marjan Dąbrowski (2), gospodarze tego zebrania, stoją m. i. pp. Tula Dąbrowska (3), bohater wieczoru p. Kiepura (4), jego akompaniatorka p. Zoppothowa (5) i jego współkoncertant prof. Łabuński (6).



„Adrjanna Lecouvreur“ w Teatrze Polskim w Warszawie. Rozgłośną sztukę starego Eugenjusza Scribe'a (1791—1861), w której święciły niegdyś triumfy najznakomitsze artystki drugiej połowy ubiegłego stulecia, między nimi i nasza Helena Modrzejewska, wystawił Teatr dr. Szyfmana z p. Marją Przybyłko-Potocką w roli tytułowej. Podajemy tutaj scenę jej z p. Stanisławskim. Fot. St. Brzozowski.



„Farys“ na scenie Teatru Narodowego w Warszawie. Znaną legendę o Emirze Rzewuskim, która posłużyła niegdyś Adamowi Mickiewiczowi do jego młodzieńczego poematu o Farysie, udramatyzował wybitny poeta i literat p. Stanisław Miłaszewski. Z barwnego tego przedstawienia podajemy tutaj scenę aktu I. z. pp. Brydzyńskim i Broniszówną. Foft Jan Malarski.



OBRAZKI SPORTOWE.

Match piłki nożnej Vasas—Cracovia w Krakowie. Dwudniowe te zawody, w święta Wielkanocne odbyte pomiędzy doskonałą drużyną węgierską a „Cracovią" dały wynik: 0:0 i 2:2 (1:1). Zdjęcie nasze przedstawia wręczenie pamiątkowego proporca przez węgierską drużynę „Cracovji".
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".





Bieg sztafetowy „Cracovji" w Krakowie. Na przestrzeni 4,500 m. odbył się dnia 18 b. m. ten bieg przy udziale 6-ciu drużyn. Zwycięztwo odniosła drużyna A. Z. S. wyrywając temsamem z rąk drużyny Cracovji nagrodę, którą zatrzymałby ten klub, gdyby był po dwukrotnem zwycięztwie osiągnął trzecie.
Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".

Bieg na przełaj K. S. „Makkabi" w Krakowie. Dnia 18. b. m. urządził Klub Makkabi na przestrzeni 4000 metrów bieg na przełaj dla pań. Podajemy tutaj widok zawodniczek na starcie, pomiędzy któremi jest również p. Freiwaldówna (X) która w biegu tym zwyciężyła.
Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Sport w korpusie Kadetów Nr. 1 we Lwowie. Z inicjatywy komendanta Korpusu płk. Żebrowskiego i prez. Klubu szermierzy Kamieniobrodzkiego odbyła się we Lwowie 5-ta Akademja szermiercza i bokserska ze współudziałem członków lwowskiego Klubu szermierzy i wojskowej Sekcji szermierczej. Podajemy tutaj żywą grupę z pokazowej lekcji boksu.



Inauguracja nowego toru wyścigowego w Epsom. W znanej tej miejscowości w angielskiem hrabstwie Surrey urządzono nowy tor wyścigowy, który po inauguracyjnych wyścigach z połowy kwietnia (na naszem zdjęciu uwidocznionych) uznany został powszechnie za najbardziej odpowiadający nowoczesnym wymaganiom.
Fot. Sport & General Press Agency, London.



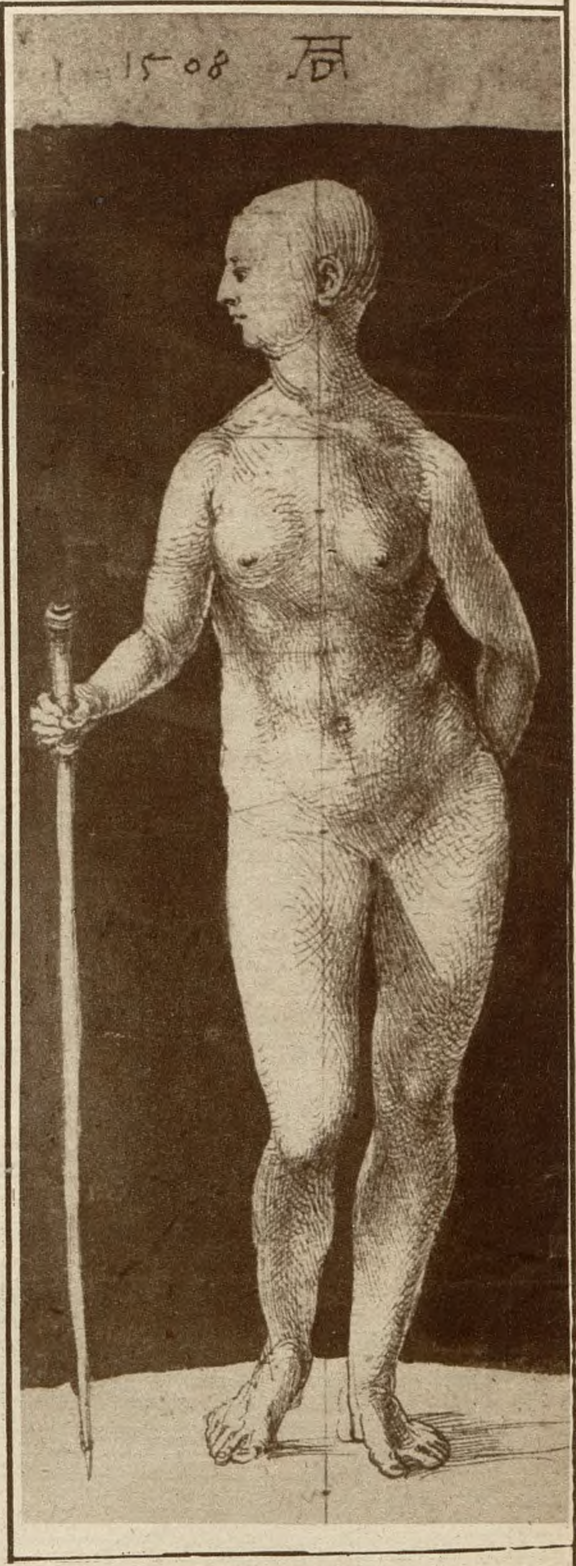
Oryginalny sport antyczno — nowoczesny. Przy znanem zamiłowaniu Anglików do kultury świata starożytnego nie można się dziwić, że pomysł znanego motocyklisty R. Mockford przyprzężenia do motocyklu starożytnego wozu wyścigowego, poraz pierwszy urzeczywistniony na wyścigach w londyńskim Cristall-Palace, ogromnie się podobał.
Fot. Atlantic, Berlin.

DÜRERA WE LWOWIE.





Albrecht Dürer: Święta Rodzina, szkic piórkiem.



majestacie, rysunek piórkiem tości artystycznej.



specjalista w tym zakresie, dyrektor bibljoteki muzeów berlińskich prof. Fryderyk Winkler. Zjechawszy umyślnie w tym celu do Lwowa, zbadał rzecz dokładnie i uznał ostatecznie niewątpliwą autentyczność tych dzieł. Wobec ubóstwa naszych zbiorów w dzieła sztuki zagranicznej odkrycie to nabiera tem większego znaczenia, zwłaszcza, że jedynie tylko sześć innych zbiorów światowych liczy więcej niż Lwów dzieł Dürera. Pragnąc jako pierwsi w Polsce przynieść naszym Czytelnikom reprodukcje tych rysunków, podajemy je tutaj po pierwszem ich sfotografowaniu. Fot. M. Münz.

Albrecht Dürer: Akt kobiecy, studjum proporcji. Rysunek piórkiem z r. 1508.

Winietka graficzna.

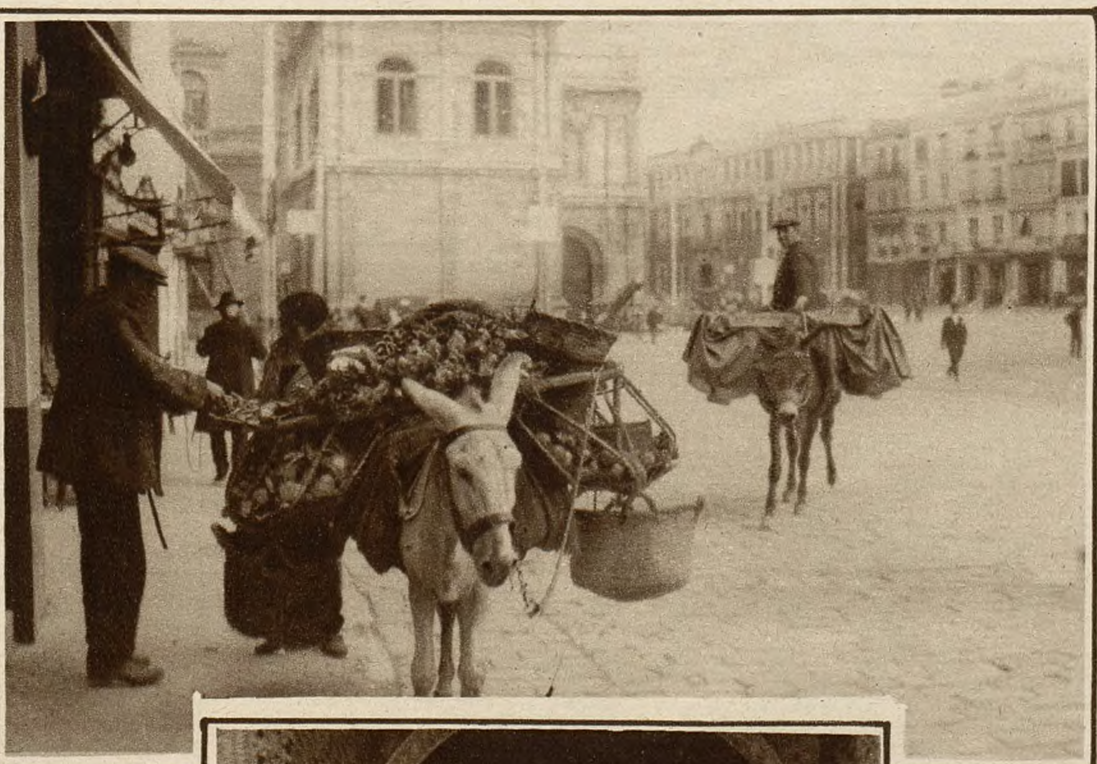


Chrystusa do grobu. Rysunek piórkiem udeością skrótu ciała Chrystusa.

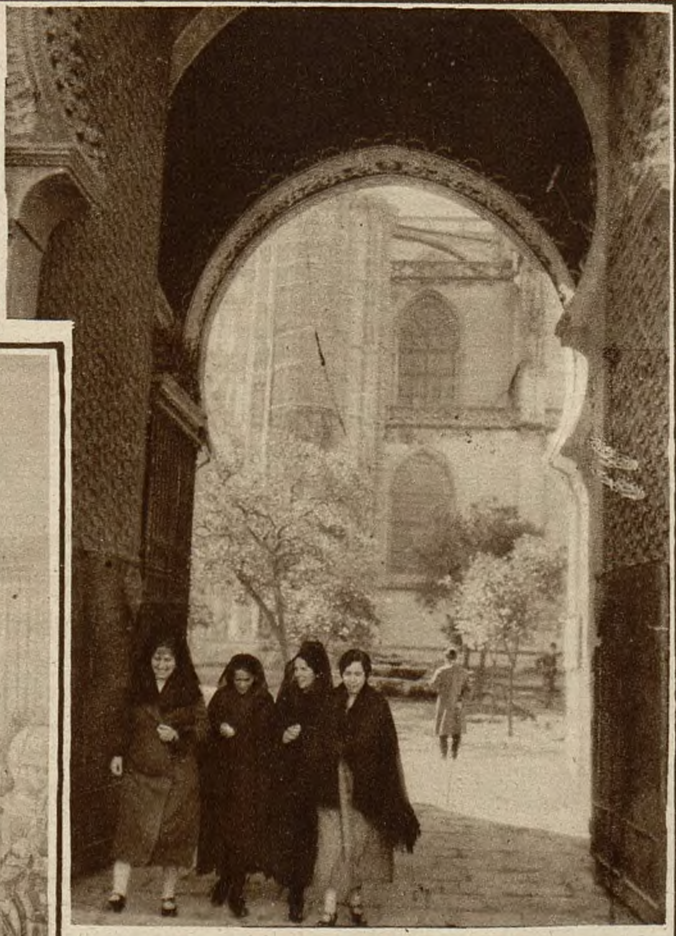


Albrecht Dürer: Ciało Chrystusa po zdjęciu z Krzyża. Rysunek ołówkiem z r. 1505.

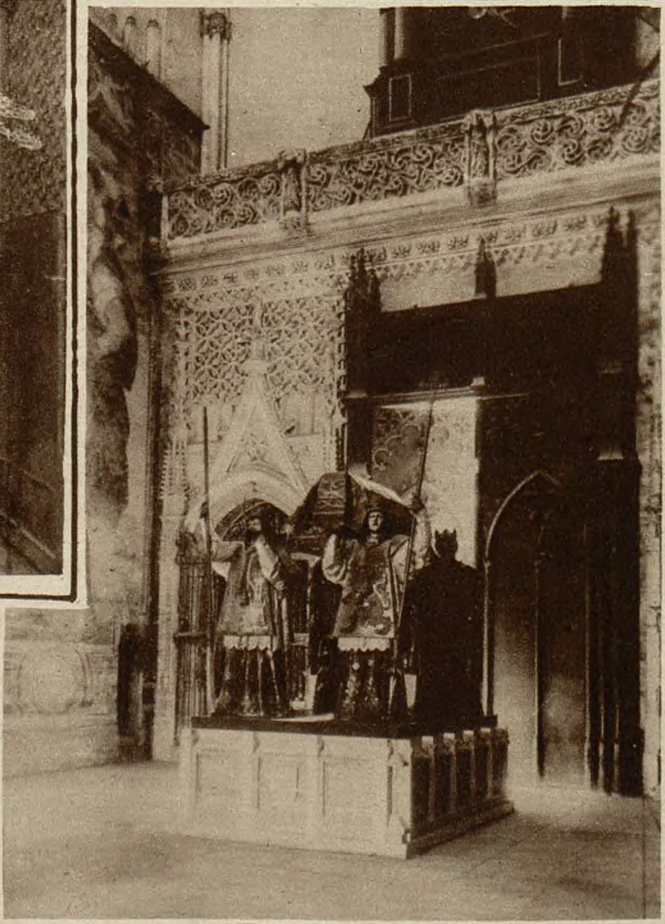
MIASTO DON JUANA, CARMENY I KOLUMBA.



To Sevilla, dzisiaj stolica prowincji hiszpańskiej Andaluzji (przeszło 200 tysięcy mieszkańców), założona gdzieś za starorzymskich czasów, w wiekach średnich zostająca pod jarzmem arabskiem, później — zanim ją Madryt z tego stanowiska zepchnął — najludniejsze miasto na półwyspie pirenejskim. Miasto, słynne z uroczego położenia nad rzeką Gwadalquivirem, opromienione słońcem bogatych wspomnień sławnych tradycji przeszłości. Tutaj urodził się najsławniejszy uwodziciel wszystkich krajów i czasów, legendarny bohater podania hiszpańskiego i tylu powieści, poematów i dramatów we wszystkich językach świata, Don Juan, ale i tutaj też podobno przed jednym z klasztorów sewillańskich doznał łaski bożej i nawrócił się — tutaj, w jednej ze słynnych fabryk tytoniu i papierosów pracowała rywalizująca w sławie z Don Juanem bohaterka także najbujniejszych przygód, kusicielka Carmen, jak on później opiewana przez poetów i . . . w swoich niezliczonych odtwórczyniach śpiewająca we wszystkich teatrach operowych świata, — ażeby zaś z Sevillą nie łączyły się same tylko płoche wspomnienia, tutaj w gotyckiej katedrze najświętszej Panny Marji spoczywają zwłoki Krzysztofa Kolumba, odkrywcy Nowego świata. Turysta spotyka tutaj co krok zamarłe pamiątki przeszłych czasów: Od tonących w mroku starych kościołów, po przez zakratowane okna mieszkań prywatnych, których mieszkańcom te przeszkody utrudniały, ale tem milszymi czyniły gruchania miłosne — do starej wieży „Złotej" z czasów, kiedy Sevilla słynęła jeszcze z bogactwa. Dzisiaj to miasto, chociaż żywe i ludne i przemysłowe, ma, jak wszystkie prawie ośrodki hiszpańskie, prócz Madrytu i Barcelony, nawpół senny widok, i tylko rzesze turystów z całego świata z natrętną ciekawością wglądają we wszystkie uliczki i zakamarki Sevilli, szukając niewątpliwie nie tyle Kolumba, ile Don Juana, a zwłaszcza Carmeny. Carlo Delius, Nervi.







U góry: Obrazek uliczny z charakterystycznymi przekupniami jarzyn i owoców, rozwożonych w koszykach na osiołkach.

Pod tem zdjęciem: Widok przez starą mauryjską bramę na dziedziniec pomarańcz katedry Najświętszej Panny Marji.

Na lewo: Sevillanka przez kratę starego domu flirtująca ze swoim wielbicielem.

Na prawo: Grobowiec Kolumba (1446—1506) w katedrze Najświętszej Panny Marji.



„Złota" wieża nad brzegiem Guadalquiviru, zbudowa na napoczątku XIII. stulecia.



Dzielnica portowa nad Guadalquivirem.

Obrazki z Zagranicy.





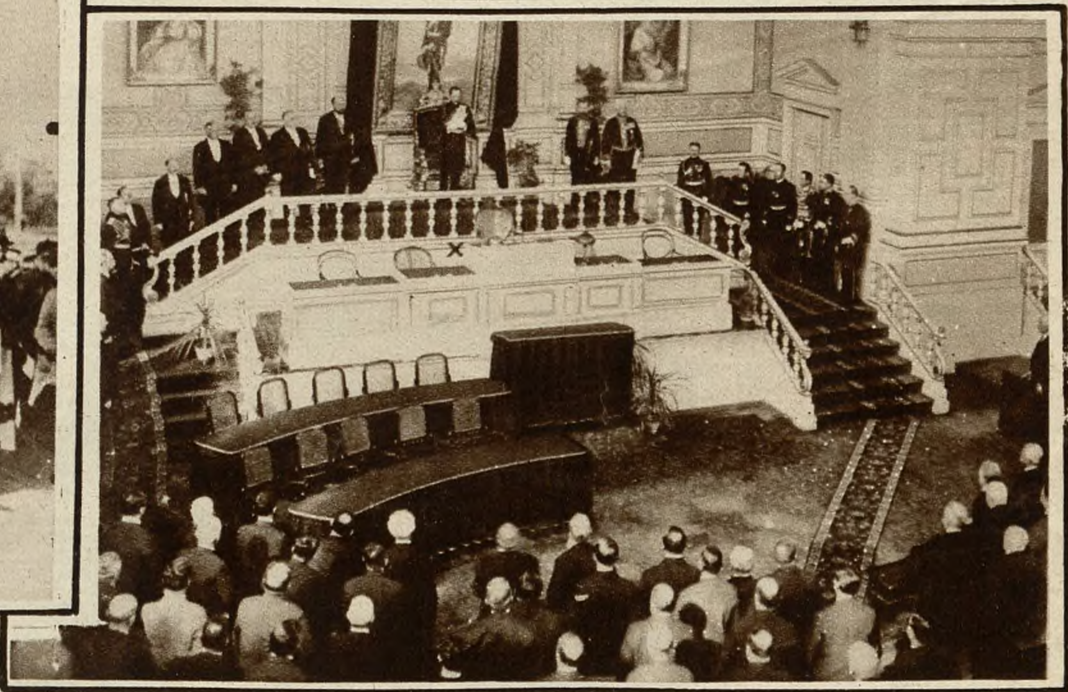
Polacy na wystawie w Lille (Francja). Jedną z najpiękniejszych manifestacji przyjaźni polsko-francuskiej był ostatnio udział Polaków na wystawie w Lille, który ze swej strony wywołał żywe zainteresowanie zarówno u sfer oficjalnych francuskich, jak i wśród tamtejszego społeczeństwa. Podajemy tutaj na lewo chwilę, kiedy amb. Rzeczypospolitej w Paryżu (1) p. Chłapowski, wraz z kons. polskim w Lille (2) składają hołd przed pomnikiem poległych w czasie wojny — na prawo zaś dzieci polskie, oczekujące w dziale polskim na wystawie przybycia p. Chłapowskiego.

Fot. S. Londyński, Paryż.



Na tle wydarzeń w Chinach. Krwawe walki i zaburzenia w Chinach zaciekawiają nie tylko tych, którzy czytają o nich w depeszach. I ludność Szangaju z natury rzeczy żywo się nimi interesuje, a miejscowe pisma mają obecnie o wiele więcej odbiorców.

Fot. Londyński, Paryż.



Zamknięcie sesji parlamentu bułgarskiego. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, kiedy stojący przed tronem król Borys (X) odczytuje mowę, zamykającą sesję parlamentu. Na lewo stoi Rada ministrów, na prawo wojskowa i cywilna świta.

Fot. Atlantic, Berlin





Straszliwa zbrodnia bandytów meksykańskich. Jedną z najstraszniejszych zbrodni, jakie znają nowsze dzieje, był bandycki napad na pociąg pasażerski pod Guadaljara w Meksyku, przy którym kilkudziesięciu pasażerów zostało przez bandytów zamordowanych. Podajemy tutaj przy tej sposobności na lewo jedną z takich typowych band meksykańskich — na prawo zaś widok karczmy przydrożnej meksykańskiej, gdzie zwykle w porozumieniu z szynkarzem układa się podobne wyprawy zbójeckie.

Fot. R. Sennecke. — Fot. Atlantic. Berlin.

HANS DOMINIK

„JOHN WORKMANN GAZECIARZ"



John zatrzymał się przed jedną ze stajen, z której biło ciepłe powietrze i dochodził odgłos parskania koni. Ostrożnie przesunął się przez ciemny ganek obok stajni i począł wspinać się po wąskich drewnianych schodkach, uczepionych do jednej ze ścian szczytowych. Na końcu schodów otworzył drzwi, sklecone z łat, skulił się i wsunął do niskiej komórki, w której mieszkał mały Charly Beckers.

Wewnątrz nie było światła, a ponieważ na podwórzu nie świeciła się latarnia, John zawołał:

— Hallo! Charly, jesteś w domu?

Z ciemności odezwał się cienki, ochrypły i przerywany kaszlem głos chłopca:

— Tak, leżę tutaj...

— Nie masz światła?

— Jest, tuż przy drzwiach stoi latarnia. Byłem za słaby, by podnieść się i zaświecić...

John wydobył z kieszeni pudełko zapałek i zaświecił stojącą u drzwi latarnię stajenną, obłepioną natłuszczonym papierem. Teraz mógł rozejrzeć się w komórce.

W głębi, w kącie, tuż pod dachem, na barłogu z papierów, słomy i łachmanów leżał mały sześcioletni Charly Beckers. Przykryty był po szyję starą derką końską i wybrakowanemi workami z obroku. Rozgorączkowanemi oczyma patrzył malec na swego towarzysza, który ukląkł obok posłania i położył mu rękę na rozpalonem czole.

— Jak się czujesz? — zapytał John.

— Nie wiem — odpowiedział mały Charly cichym głosem — mam straszne pragnienie, a nie ma co pić. Dobrze żeś przyszedł. Myślałem już, że trzeba umierać...

— Nie mów głupstw. My gazeciarze mamy zdrowie jak koty, tak powiedział niedawno nawet maszynista „New York Heralda". Ty się wychrapiesz. Boli cię?

— Tutaj — mały Charly skazał na piersi.

— Przyniosłem ci jabłek, zjesz jedno?

Zmęczony uśmiech przewinął się po wąskiej twarzyczki Charley'a.

— Nie mogę, nie mam apetytu... Ale proszę cię, daj mi pić.

John skinął głową i wydobył swoją maszynkę, spirytus i zaczął grzać wodę na maszynce, by zrobić herbatę dla chorego towarzysza.

— Wiesz John — rozpoczął malec po kilku chwilach milczenia, ja chciałbym chętnie jeszcze żyć, bo postanowiłem sobje umrzeć miljonerem... Wiesz, jak Harriman, do którego należą te wszystkie koleje...

— Tak, tak — przytakiwał John. Miljoner to ładna rzecz. Leży się, jak się jest chorym, w jedwabnej pościeli, ma się lekarzy przy sobie, można podróżować i mieszka się na 5-tej Avenue. Ale ja sądzę, że jeśli miljoner jest chory, to i miljony także mu nic nie pomogą... Popatrz, Rockefellerowi wolno jeść tylko mleko, a Harriman wogóle nic nie je. I żadne pieniądze i żadni lekarze już nie pomogą...

— Masz słuszność, szkoda tylko, że nie wziął się przedtem do leczenia. A wiesz, że Harriman, król kolejowy, był także roznosicielem gazet?... Przybiłem jego podobiznę na ścianie. Jeśli umrę, ty otrzymasz ten obrazek. Jest całkiem nowy, kupiłem go za pięć centów.

— Nie mów ciągle o śmierci, Charly, nie jesteś przecież tak stary jak Harriman...

— I młodzi umierają — rzekł Charly Beckers. — Odkąd tu leżę, czuję ogromny lęk przed śmiercią. Posłuchaj, jak głęboko oddycham, gwiżdże mi tu w środku tak, jak tam na polu wiatr od zatoki. Coś się musiało zepsuć... I boli mnie strasznie... Nie mogę się poruszyć...

John spojrzał poważnie na malca, słuchał jak gwiżdże mu w piersiach i rzekł:

— Jesteś naprawdę chory, Charly. Może zawieźć cię do szpitala?

Charly trwożnie spojrzał na niego, szeroko rozwartymi oczyma.

— Nie, nie! Nie rób tego... Pozostaw mnie w domu. Tu daleko piękniej, aniżeli w szpitalu. Tam nie mógłbym zabrać swoich rzeczy ze sobą...



Rys. A. Żmuda.

— W głębi, w kącie, tuż pod dachem, na barłogu z papierów, słomy i łachmanów leżał mały sześcioletni Charly Beckers.

— Nie masz krewnych w mieście?

Malec potrząsnął smutnie głową.

— Nikogo Johnie. Odkąd matka umarła, to już rok chyba będzie... Nie mam nikogo... Wtedy chciała mnie policja umieścić w domu sierocym, ale umknąłem im i znalazłem to mieszkanie.

— Nie masz ojca?

— Nie, matka nigdy nie mówiła o moim ojcu.

— Nigdy?

— Nie, nigdy, Johnie...

A John siedział wylękły, patrzył na migające światło latarni i nie wiedział co mówić. Dreszcz przebiegł przez jego ciało, jak gdyby mroczny strach, czołgający się po komórce, napawał go trwogą. Usiłował wytłumaczyć sobie tajemniczość ojca Charly'ego. Bo przecież jego matka godzinami opowiadała mu o ojcu. Po długiej chwili zamyślenia znowu spytał:

— Nie masz fotografji ojca?

— Nie mam.

— Umarł?

— Nie wiem.

— I nigdy nie słyszałeś nic o nim?

— Nigdy, Johnie...

John ujął rozpaloną rękę chorego i wyszeptał:

— Charly, to bardzo smutne...

Charly nie wiedział jednak, jak to rozumiał John.

Tymczasem herbata ostudziła się i John podał Charly'emu blaszankę. Potem uniósł go nieco w ramionach. Rozgorączkowany chłopak pił herbatę gwałtownemi łykami.

— Ach, jakie to dobre — odezwał się malec i wyciągnął się błogo na nędznem posłaniu. — Teraz chcę spać.

— Lepiej ci?

Daremnie jednak John wyczekiwał odpowiedzi. Chłopiec zamknął oczy i leżał bezwładny. Jeszcze chwil kilka nadsłuchiwał John, jak ciężko pracują piersi chorego, potem zgasił kopcącą latarnię, otworzył drzwi, na których od wnętrza wisiał stary worek, jako osłona od wiatru i zesunął się na dół po drabinie.

Pędem przybiegł do domu. Na gwałtowne szarpnięcie dzwonka, wylękła matka otworzyła drzwi. Nie patrząc nawet na nią rzucił się John do komody, wysunął górną szufladę i wyjął płócienny woreczek, zawierający wszystkie jego oszczędności. Matka miała zaledwie czas zapytać:

— Co się stało, dokąd biegniesz?

Ale John zniknął już z mieszkania. Przebiegł dużo ulic, zanim znalazł tabliczkę mosiężną z napisem: „Dr. Harper, lekarz chorób wewnętrznych i zewnętrznych."

— Czego tak wytrzeszczasz gały — spytał murzynek, lustrując lekceważącym wzrokiem jego ubranie.

— Chciałbym się widzieć z lekarzem.

— Teraz pan doktór nie przyjmuje — odparł murzyn.

— Ach, co tam! Powiedz swojemu panu, że chcę z nim koniecznie mówić.

Murzyn, który o głowę przerastał Johna, rozgniewał się pańskim tonem chłopca i nie odpowiadając, usiłował zatrzasnąć drzwi.

Ale John przewidział to i wsunął nogę między skrzydła drzwi, a kiedy murzyn gwałtownie chciał chłopca odtrącić, błysnęły ciemne oczy, ścisnęła się drobna pięść i zanim murzynek pomyślał o obronie, otrzymał w brzuch prawidłowy cios bokserski.

Wtem otwarły się drzwi po prawej stronie przedpokoju, zjawił się dr. Harper, zaintrygowany hałasem.

— Co się tu dzieje? — spytał niechętnie.

John przystąpił swobodnie do niego i rzekł:

— Nauczyłem rozumu pańskiego czarnego chłopca, on nie nadaje się do pańskiego zakładu, doktorze.

Dr. Harper nie wiedział, co odrzec, w końcu spytał:

— No, ale czego ty właściwie chcesz?

John spojrzał bystro:

— To pan nie wie, że pan ma zakład lekarski?

Zanim lekarz ochłonął ze zdumienia, John już zniknął i biegł ulicami szukając innego lekarza.

— A to głupiec — mruczał sam do siebie. — Pyta człowieka, czego chcę od niego. Czyż zapomniał, że jest lekarzem? O, nie chciałbym się leczyć u niego.

Teraz zatrzymał się przed tabliczką, na której widniało nazwisko: „Walter". Stanął przed lekarzem i prosił go, by szedł z nim do chorego. Lekarz rzucił krótko:

— Wizyta kosztuje pięć dolarów. Czy masz pieniądze?

John spojrzał z dumą na lekarza.

— Rozumie się.

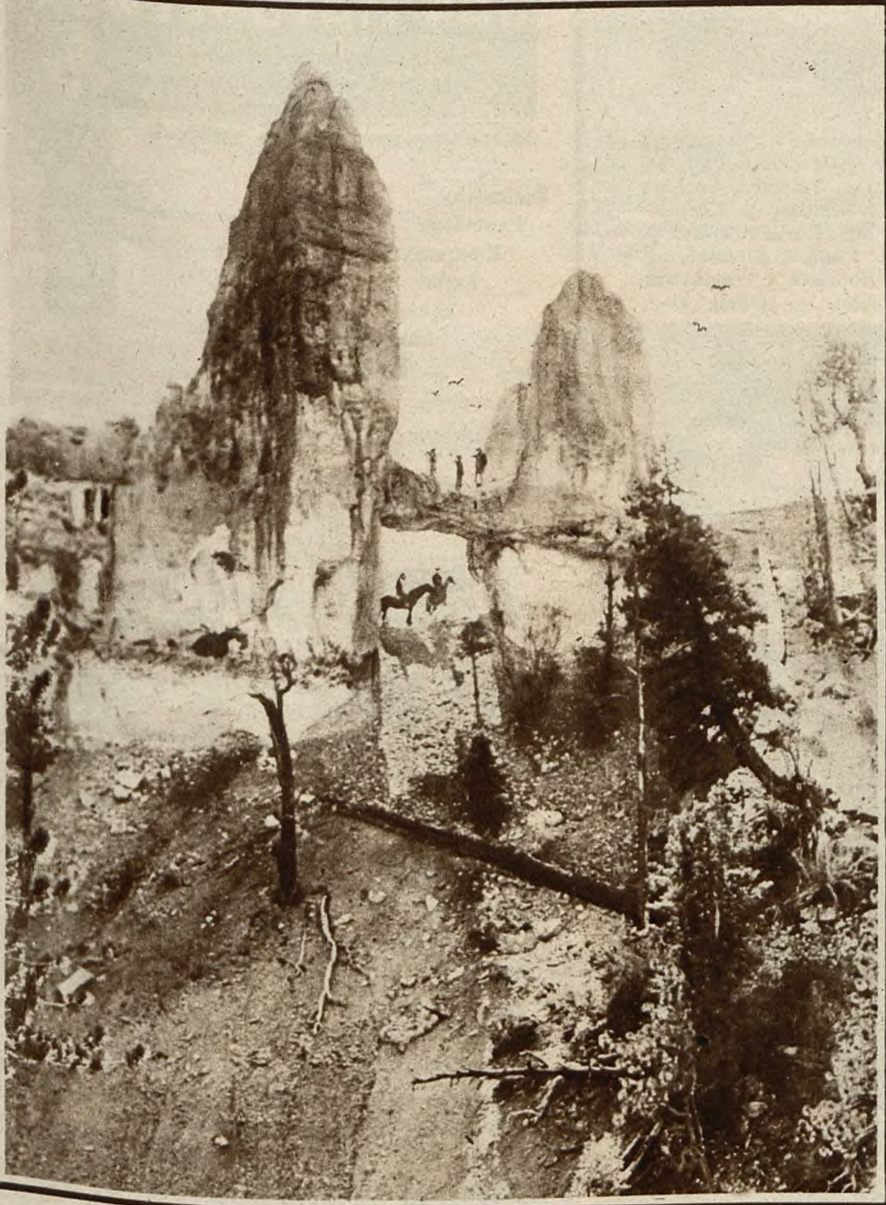
(Ciąg dalszy nastąpi.)

ROZMAITOŚCI.

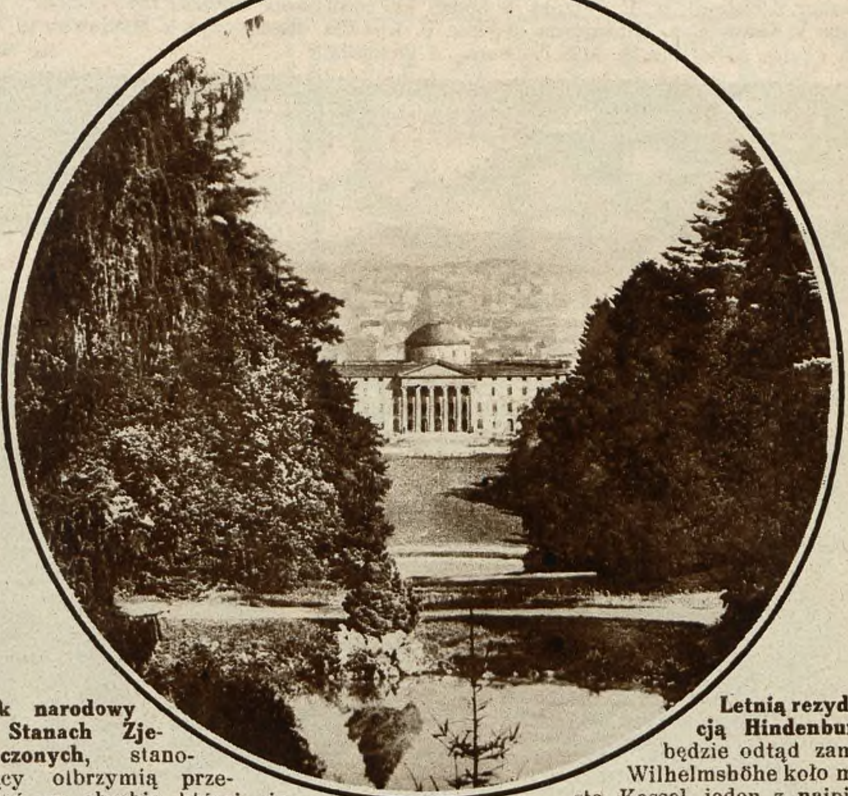




Restauracja ateńskiej Akropolis. Obecny rząd grecki postanowił podjąć na nowo przerwane na dłuższy czas prace około restauracji jednego z najsławniejszych zabytków przedchrześcijańskiej ery, słynnej cytadeli ateńskiej Akropolis. Prace dokonywują się pod kierunkiem konserwatora Kyparyssisa i architekta Balanosa, a dotyczą w pierwszym rzędzie przesławnego Parthenonu (świątyni ku czi dziewiczej bogini Ateny, zbudowanej za czasów Peryklesa, a ozdobionej arcydziełami mistrza starogreckiej rzeźby, Fidjasza). Podajemy tutaj na lewo obecny widok Parthenonu z rusztowaniami — na prawo prace robotników przy dostarczaniu wielkich bloków marmurowych. Press Photo News-Service. Berlin.



Park narodowy w Stanach Zjednoczonych, stanowiący olbrzymią przestrzeń, w obrębie której nie wolno dokonywać żadnych zmian, obfituje w cały szereg bardzo malowniczych momentów. Podajemy tutaj fragment, przedstawiający naturalny most ze skał pod Bryce Canyon. Press Photo, N. D.



Letnią rezydencją Hindenburga będzie odtąd zamek Wilhelmshöhe koło miasta Kassel, jeden z najpiękniejszych zamków w Niemczech z przepysznym starym parkiem. Excesarz Wilhelm II., przebywał tam stale w lecie, o ile nie urządzał wycieczek morskich na jachcie. Fot. R Sennecke. Berlin.



Szkoła jazdy konnej dla pań. Oryginalną szkołę założyła w Birmingham (Anglja) p. Bullows, znana angielska sportmanka. Nie jest to zwykła szkoła jazdy konnej, albowiem kursistki uczą się w niej również zupełnego obsługiwania koni, czyszczenia uprzęży konnej i. t. p. I tutaj więc przeprowadzona jest anglosaksońska zasada samowystarczalności. Photo-Press.



Operacje oka za pomocą magnesu. Jeden z najwybitniejszych angielskich okulistów, ordynujący w sławnym królewskim szpitalu oftalmologicznym w Londynie, zastosował do wyciągania z oka metalowych opiłek magnes, przyczem głowa chorego, aby przez czas operacji nie drgnęła, ujęta jest w oryginalną ramę metalową. Photo-Press.

Z POLSKI.



W Warszawie odbywały się obrady konferencji działaczów katolickich rozmaitych narodowości. Na zdjęciu naszem siedzą od lewej ku prawej ks. Rostworowski, ks. Szydelski ze Lwowa, Kasper Mayr z Londynu, ks. sudj. Harośski ze Śląska, ks. prof. Hoffman z Wrocławia, ks. red. Cieszyński z Poznania, L. Petzoń z Berlina, Alfons Mitnacht z Pragi, ks. Wierzbica Palotyn z Warszawy Stoją od lewej: dr. Klein z Berlina, p. Korniłowiczowa, p. Zofja Lande z Warszawy, dr. Blüth z Warszawy, p. Marja May z Niemiec, dr. Chrzanowska, p. Salzbecher z Kolonji, p. T. Petzold z Łodzi, hr. Franciszek Potocki red. „Czasu“, p. Erich Funk z Niemiec, ks. Wawlina z Katowic, p. Hildegarda Sticher, p. Ludwik Kossyrczyk z Mysłowic, p. Walter Sommer z Wrocławia, p. Fel. Pęcina z Berlina, p. Max Nowotny z Bytomia. Ag. fot. „Światowida“, na pł. kraj. „Alfa“.



Kaszubi w Warszawie. Dnia 21. kwietnia przyjął Marszałek Piłsudski wycieczkę Kaszubów. Zdjęcie przedstawia Marszałka w otoczeniu Kaszubów w jednej z sal Belwederu.
Zdj. Ag. fot. „Światowida“, na pl. krajowych „Alfa“.

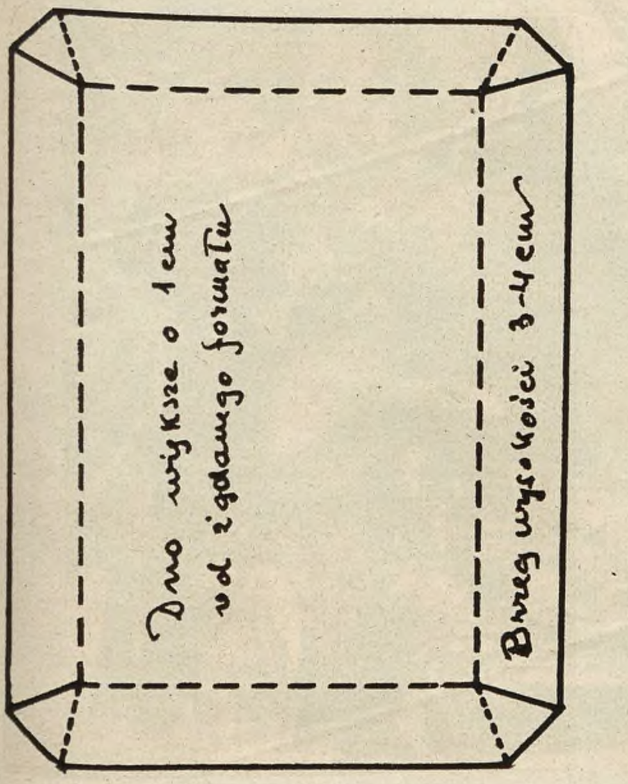


Zgon posła Perla. Zdjęcie nasze przedstawia widok tłumów podczas wyprowadzenia zwłok przed domem żałoby.
Ag. fot. „Światowida“ zdj. na pł. kraj. „Alfa“.

Poradnik dla amatorów-fotografów.

Wanienki fotograficzne robione w domu.

Wanienki fotograficzne, zwłaszcza większych rozmiarów, są dość kosztowne i to nieraz odstręcza od powiększania, bo wydatek kilkudziesięciu złotych jest przykry. Można sobie jednak doskonale samemu zrobić



Siatka wanienki rysowana na kartonie.

taką wanienkę. Bierze się arkusz kartonu, dość grubego i rysuje na nim podaną obok siatkę tak, by wewnętrzny jej prostokąt, stanowiący dno wanienki, był o 1 cm większy od żądanego formatu. Potem ostrym nożem przecina się karton wzdłuż linji pełnych, a lekko nadcina wzdłuż linji przerywanych. Potem zgina się karton wzdłuż tych nacięć, zachodzące na siebie narożniki zakleja mocnym klejem stolarskim, a całą wanienkę wykleja zapomocą kleju stolarskiego papierem pakunkowym. Po


Powiększenie, wywołane w takiej wanience udowadnia jej użyteczność.

wyschnięciu zapuszcza się grubo pokostem, smarując wewnątrz i zewnątrz kilka razy, a gdy pokost zaschnie, wanienka gotowa jest do użytku, pamiętać tylko należy, by w niej niepotrzebnie długo płynów nie zostawiać.

Dr. Tad. Cyprian.

Bigos zagadkowy.

uł. M. Sławnicki.

14	13	4	13	11	12	18	13	k	13	24	3	16	20	18	13	15
13	24	13	6	12	23	13	a	12	e	13	6	13	19	20	16	13
4	13	8	20	18	13	ś	13	a	10	i	13	6	20	14	20	18
13	6	20	23	21	k	11	a	a	a	11	c	13	24	20	19	20
11	12	18	21	o	6	a	a	a	a	a	13	a	13	6	13	16
12	23	13	d	5	a	a	a	b	b	b	c	10	m	13	6	3
18	13	m	4	c	c	c	d	d	e	e	e	e	14	r	13	24
13	u	13	e	g	g	h	h	h	i	i	i	i	i	5	e	13
c	3	i	j	j	k	k	k	l	m	n	n	n	n	n	8	s
13	h	13	n	n	n	o	o	o	o	o	o	p	p	9	n	21
6	13	a	6	r	r	r	r	r	r	s	s	s	2	e	20	18
20	24	13	ć	5	s	s	s	s	t	t	t	7	t	20	15	20
15	3	6	21	g	7	t	t	u	u	w	13	ć	13	11	20	11
13	23	20	18	21	e	2	w	y	z	1	ś	13	15	13	24	3
18	13	23	20	6	13	z	9	z	11	e	20	11	13	15	3	23
12	6	13	23	3	24	13	i	8	j	20	15	20	24	3	18	20
6	12	18	13	15	20	6	13	z	21	18	20	11	3	23	20	19

Kwadrat powyższy mieści w sobie cztery odrębne zagadki, a mianowicie:

1. Liczby w czterech narożnikach zamienić na litery, z których poziomo i pionowo czytane rządki dadzą równobrzmiące wyrazy (zaczynające się zawsze od rogu), o następujących znaczeniach:

a) U góry na lewo: 1. Operetka. 2. Wyklęcie. 3. Stacja kolejowa. 4. Drobiny. 5. Koce. 6. Żeńskie imię. 7. Bożek.

b) U góry na prawo (poziomo wspak): 1. Imię żeńskie. 2. Lekarz. 3. Inaczej praca. 4. Część koła automobilowego. 5. Okresy czasu. 6. Imię japońskie. 7. Przyimek.

c) U dołu na lewo (pionowe wspak): 1. Gliniak. 2. Tkanina. 3. Humoreska. 4. Kupidynki. 5. Pióropusze. 6. Zaimek. 7. Zaimek.

d) U dołu na prawo (poziomo i pionowo wspak): 1. Warzywa. 2. Rzeka. 3. Cesarz. 4. Inaczej odmienna. 5. Inaczej przysporzy. 6. Zmysł (narząd). 7. Grecka litera.

2. Litery zdania „Kaśko dmuchać gez i zjeść ten ser macie“ umieszczonego w kratkach ramy ukośnej uporządkować tak, aby powstało znane przysłowie.

3. Liczby w kratkach ramy ukośnej (drugiej) zamienić na litery, które czytając od góry ku lewej za porządkiem dadzą cztery męskie imiona, po każdej strony ramy jedno. Litera ostatnia imienia poprzedniego jest zarazem pierwszą następnego.

4. Litery figury wewnętrznej przerzucić tak, aby krzyż środkowy (pionowo i pioziomo) dał imię i nazwisko polskiego poety, w rządkach poziomych natomiast powstać mają wyrazy o następujących znaczeniach: *a*) Spółgłoska. *b*) Rzeka w Portugalji. *c*) Wyspa na Oceanie Spokojnym. *d*) Miasto w Turkestanie. *e*) Mała republika. *f*) Miasto w Ameryce. *g*) Miasto w Niemczech. *h*) Rzeka w Azji. *i*) Stacja koleji w Małopolsce. *j*) Kraj w Afryce. *k*) Dawna francuska moneta. 1. Spółgłoska. (Alfabety ad 1 [i ad 3] są odmienne.)

Rozwiązanie powyższej zagadki należy nadsyłać do dnia 7. maja br. wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie powyższej zagadki redakcja „Światowida“ przeznacza w drodze losowania jako nagrodę

3 ostatnie nowości beletrystyczne.

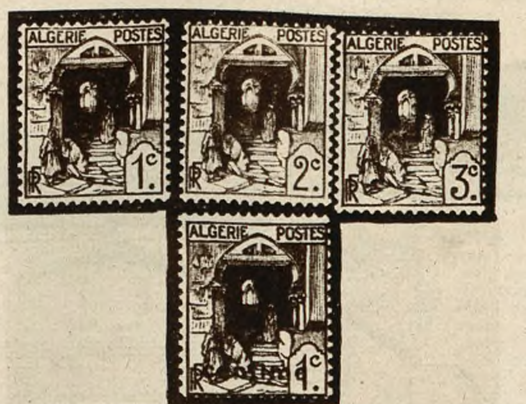
KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 18. z dn. 30. kwietnia, 1927 r.

Trafne rozwiązanie nadesłali:

M. Małymońkówna, Stanisławów. Cz. Kozłowski, Warszawa. D. Herbstmanówna, Warszawa. Fr. Bekielski, Poznań. J. Landau, Warszawa. St. Rusińko, Stanisławów. D. i W. Kowalczewskie, Wadowice. St. Szeferowa, Zakopane. A. Rotter, Kraków. G. Kwiecińska, Bielsko. D. Weinberg, Przemyśl. F. Loebel, Katowice. D. Ruszkowska, Toruń. St. Dobrzańska, Warszawa. St. Markowska, Kraków. R. Pogorzelska, Bydgoszcz. H. Jeleń, Zakopane. St. Twardowski, Kraków. D. Kowalski, Warszawa. M. Podleska, Toruń. E. Wieniawski, Przemyśl. W. Wrońska, Trzebinia. G. Iwaszkiewicz, Łódź. A. Krupańska, Lwów. W. Nowak, Jarosław. M. Kostecki, Wilno. B. Piasecka, Gdynia. R. Holewicz, Gdańsk Inne rozwiązania były błędne.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki los padł na p. W. Wrońską z Trzebini. Redakcja „Światowida“ prosi o podanie numeru bucików lub zgłoszenia się po gotówkę do lokalu redakcji.

Nowości filatelistyczne.



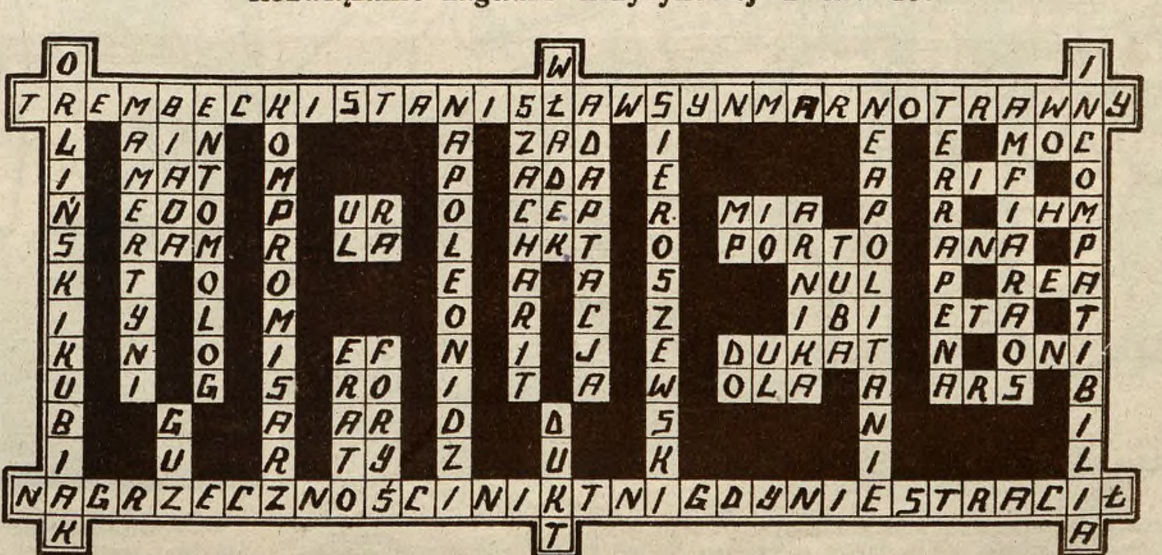
Dla Algieru ukazała się serja znaczków definitywnych obrazkowych, przedstawiających widoki, krajobrazy i sceny z tamtejszego życia. Wszystkie znaczki wydane są w małym formacie na papierze zwykłym. Serja składa się z wartości: 1, 2, 3, 5, 10, 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45 cent, oraz 1 znaczka nadrukowego ½ cent. na 1 c. (Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4).

Ożywianie cery.

W dorobku prawej wytwórczości kosmetycznej ostatniej doby odzwierciedla się w całej pełni dążność odsłaniania tych dróg przyrody, któremi ona posługuje się w celu utrzymania świeżości ciała, tudzież odmładzania cery. Wiadomo, iż świeżość wyglądu zależy przedewszystkiem od stopnia soczystości zewnętrznych komórek skóry twarzy. Soczystość ta ma źródło swe w surowicy krwi, której składniki odznaczają się wybitną zdolnością odmładzania skóry. Zrozumie przeto każdy, iż dotychczasowe kremy spełniały zaledwie jednostronne zadanie zmiękczania zrogowaciałego nabłonka, co zgoła nie jest równoznaczne z nadaniem cerze młodocianej soczystości. Nadomiar złego, wcierano takie kremy nieraz i dwa razy dziennie, a często nawet zostawiano jako „podkład“ pod puder przez cały dzień, *co właśnie utrudniało wysoce przesączanie się surowicy do komórek i warunkowało raczej przedwczesne więdnienie cery.* Problem lekkiego natłuszczenia i jednocześnie nasycenia skóry twarzy ożywczą soczystością rozwiązuje Dra Lustra krem „*Oxa*“, który zawiera składniki, odpowiadające surowicy krwi. Wystarczy wetrzeć cienko na noc krem „*Oxa*“, a rano spłókać twarz gorącą wodą i wymyć mydłem neutralnem „Miraculum“, by pożądany skutek osiągnąć Zbyteczne jest wcieranie kremu w ciągu dnia, ponieważ Dra Lustra puder egzotyczny przylega bez podkładu ściśle do twarzy. Wybitne ożywianie cery osiąga się następującą metodą. Powleka się twarz nieco grubszą warstwą kremu „*Oxa*“ i naparza ją co drugi dzień przez 5 minut nad miedniczką z wrzącą wodą, po przykryciu głowy i miednicy prześcieradełkiem. Po naparzeniu spłókuje się twarz gorącą wodą, osusza się i pudruje. W ten sposób napływa z wewnątrz i zewnątrz soczystość do skóry i ożywia jej komórki. Powyższe wskazówki nowoczesnego pielęgnowania cery odnoszą się wyłącznie do cery prawidłowej i suchej, ponieważ żaden krem nie nadaje się do skóry tłustej, skłonnej do wągrów lub pryszczy. Tłustą cery pielęgnuje się proszkiem marmurowym Dra Lustra i wręcz odmiennemi zabiegami, o czem pomówimy w następnym artykule.

Dr. Z. B.

Rozwiązanie zagadki krzyżykowej z nr. 15.



H U M O R.

Skonfundowany moralizator.



— Jeśli nie będziesz słuchała mamusi i ciągle wychylała się przez okno, to wszystkie twoje loczki wiatr porwie...
— To pan widać bardzo nie słuchał swojej mamusi!...

Z dziedziny wykładów popularnych.



— A ty skąd masz ten dowcipny wytrych?
— Skądżeby . . . z wystawy policyjnej.

Niewidzialna.



— Nie zapomnij też, Marjanno, że jestem dziś dla wszystkich niewidzialną!...

Żartowniś.



— Spóźniłeś się znów, Cyprjanie. Nawet do ślubu czekałam na ciebie.
— Cóż z tego, kiedy mię to od małżeństwa z tobą nie uratowało...

Zakwestjonowana wartość.



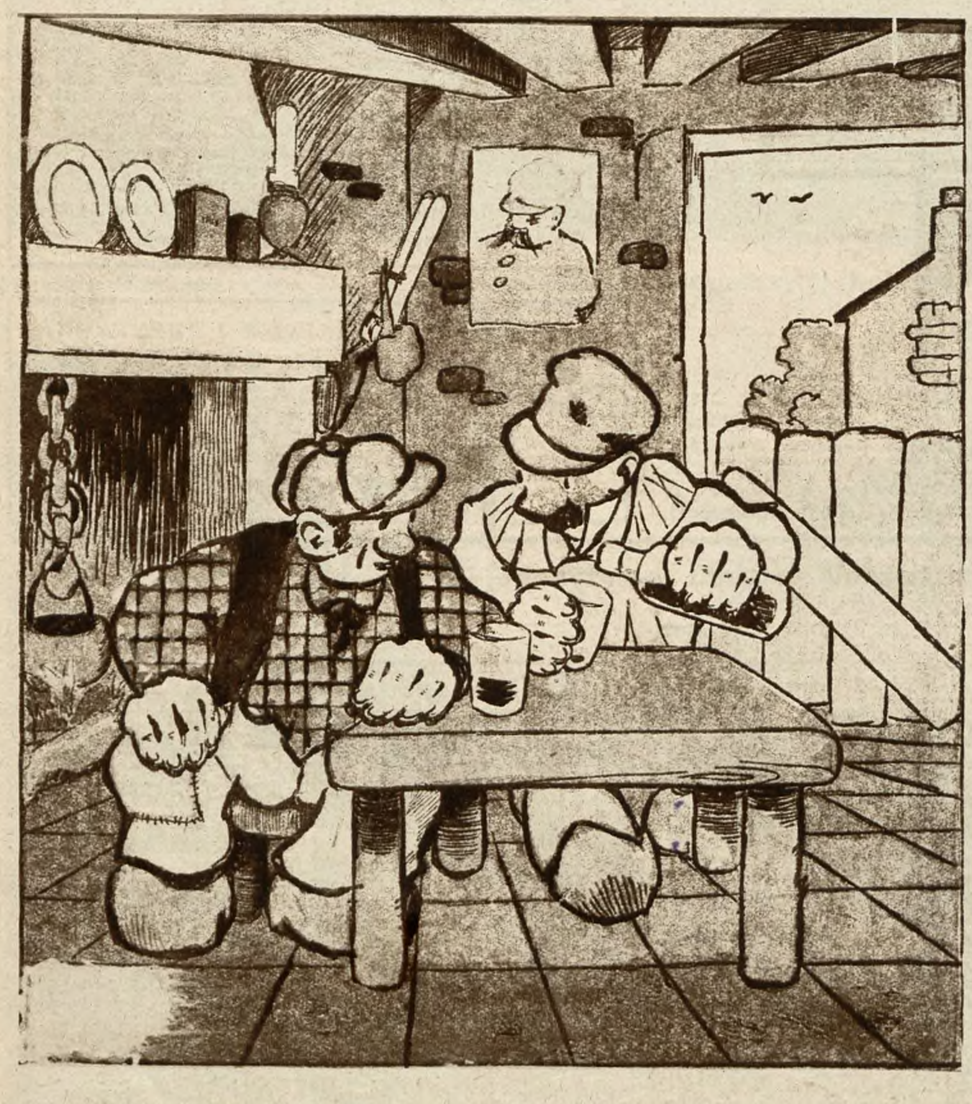
— Mam poczucie swojej wartości!
— Tak, tylko zachodzi pytanie: jaką wartość ma pańskie poczucie?...

W roztargnieniu.



— Proszę pana, przyszedł pan doktor...
— Nie przyjmuję nikogo, powiedz... że jestem chory.

Domyślny.



— Więc ostatecznie któż jest nabywcą tego domu?
— Zdaje mi się, że to doktor medycyny, bo mówił, że przeczyści hipotekę...

Na stacji Pogotowia ratunkowego.



— Więc masz pan podejrzenie, że pies, który pana pokąsał, był wściekły? Ano, musimy zbadać rany...
— No, na szczęście, rany niema, tylko mi psisko szpetnie poszarpało spodnie, więc przychodzę po ratunek, żeby mi kto spodnie pocerował, bo przecież w potarganych po mieście chodzić nie wypada...




Z naszych placówek zagranicznych. Sekretarzem legacyjnym poselstwa polskiego w Wiedniu został mianowany p. Witołd R. Korsak (na lewo), kierownikiem oddziału konsularnego tegoż poselstwa konsul Jan Karczewski.

WIOSENNY SPORT WODNY W ANGLJI.



Z nastaniem pierwszej wiosny ożywiają się natychmiast angielskie kluby sportu wodnego. Ich pierwszym wiosennym czynem jest zawsze wyprowadzenie zamkniętych w zimowych magazynach łódek, a w tym ulubionym sporcie wioślarskim uczestniczą nietylko dorośli, ale i młodzież. Oto obrazek ze znanej miejscowości kąpielowej nadmorskiej Breighton w Anglji, gdzie osobny basen przeznaczono na jazdę łódkami dla młodzieży obojga płci.

Fot. Keystone, Londyn.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty, między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92 Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Drukiem „Özudag" — Kraków, Wielopole 1.